

Gdzie w tym roku urlop się opłaca? Najciekawsze kierunki wakacyjnych wyjazdów

Najniższy kurs euro od lat sprawia, że wakacje w wielu europejskich krajach powinny być nawet o kilka proc. tańsze niż przed rokiem. Jeżeli wybierając kierunek podróży, chcemy kierować się siłą nabywczą polskiej waluty, to w tym rankingu zdecydowanie wygrywa Europa. Gdzie jeszcze warto jechać na wakacje?

Kurs euro nie był tak niski niemal od czterech lat. To powoduje, że wakacje w wielu europejskich krajach powinny być tańsze nawet o dobre kilka procent. Jeżeli dodatkowo weźmiemy pod uwagę fakt, że według GUS wynagrodzenia w polskich przedsiębiorstwach wzrosły w tym czasie niemal o 5 proc., a inflacja w strefie euro praktycznie nie występowała, to wypoczynek w Hiszpanii czy Portugalii może być dla Polaków tańszy nawet o 10 proc.

Mniej, co oczywiście nie oznacza mało, zapłacimy także za podróże po Skandynawii. Spadki cen ropy naftowej oraz polityka szwedzkiego banku centralnego, mająca na celu wsparcie konkurencyjności rodzimych eksporterów, spowodowała, iż norweska korona w relacji do złotego straciła ponad 3 proc., a szwedzka - niespełna 5 proc.

Jeżeli lubimy spędzać urlop w Europie Środkowej, to także na nas czeka dobra wiadomość. Także wypoczywając w tym regionie, powinniśmy zaoszczędzić kilka procent z naszego wczasowego budżetu. Czeska korona w relacji do złotego straciła 3 proc., a bułgarski lew czy rumuński lej - niemal cztery. Niestety tyle samo, co rok temu, zapłacimy za pobyty nad Balatonem. Węgierski forint właściwie się nie zmienił w relacji do złotego.

Dobrą wiadomość mamy także dla amatorów chorwackich kurortów. Chorwacka kuna straciła do złotego 3 proc. Teoretycznie mniej za zwiedzanie powinniśmy zapłacić także w Turcji. Jednak biorąc pod uwagę ponad 7 proc. inflację tego kraju, nawet sześcioprocentowy spadek wartości liry nie zrekompensuje wzrostu cen.

A może wschód?

Jeżeli komuś nie przeszkadzają kwestie polityczne i nie strasza mu niestabilna sytuacja na wschodzie kontynentu, to może rozważyć wczasy w Rosji czy na Ukrainie. Warto jednak zauważyć, że zarówno rubel, jak i hrywna najgorsze mają na razie za sobą. Co prawda w ciągu roku obie waluty osłabiły się odpowiednio o 19 i 31 proc., ale ze względu na wysoką inflację ceny niektórych towarów i usług mogą być wyższe niż rok temu.

Mało okazyjne wydają się również być oferty wypoczynku na Krymie. W prywatnych kwaterekach zapewne znajdziemy dobre okazje, ale już jeden z trzygwiazdkowych hoteli w Sewastopolu liczy sobie 400 zł za dobę. Za tę kwotę z powodzeniem znajdziemy wygodne noclegi w okolicach Nicei, Barcelony czy Walencji.

Niestety droższe będą wyjazdy do Azji. Przechadzki po Chińskim Murze czy Zakazanym Mieście będą kosztowały ok. 15 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Przyczyną jest wyraźne wzmocnienie się juana w stosunku do złotego. Podobnie sytuacja wygląda w Tajlandii. Tajski baht zyskał w relacji do polskiej waluty 13 proc. Jedynie japoński jen minimalnie stracił względem złotego.

Ameryka Łacińska

Waluty krajów Ameryki Południowej czy Środkowej mają bliskie powiązania z dolarem. Jednak problemy lokalnych gospodarek powodują, że mimo wzrostu jego wartości, wakacje tam wcale nie muszą kosztować więcej. Dobrym przykładem jest Brazylia. Real w relacji do złotego stracił 12 proc. i mimo 8 proc. inflacji wypoczynek na plażach w Rio jest tańszy niż przed rokiem.

Mniej zapłacimy za meksykańskie peso. Niestety, biorąc pod uwagę inflację oraz fakt, że wiele zagranicznych hoteli ustala cenniki głównie w dolarach, to możliwość wypoczynku nad Morzem Karaibskim lub Pacyfikiem prawdopodobnie będzie droższa niż w ubiegłym roku.

Europa wygrywa

Jeżeli podejmując decyzję o kierunku podróży, chcemy kierować się siłą nabywczą złotego, to w tym rankingu zdecydowanie wygrywa Europa. Prawie wszystkie kraje Starego Kontynentu powinny nam zapewnić odpoczynek o kilka procent tańszy niż rok temu.

Warto również pamiętać, że dzięki ofertom tanich linii lotniczych oraz licznym promocjom oferowanym przez narodowych przewoźników, dotarcie nawet w odległe krańce kontynentu staje się często tańsze, niż przejazd samochodem nad Bałtyk. Podobna sytuacja dotyczy także hiszpańskich, portugalskich czy włoskich hoteli, które zachęcają niskim cenami, zwłaszcza przed rozpoczęciem wakacyjnego sezonu.

Marcin Lipka, analityk walutowy Cinkciarz.pl